Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 23 Kraków, piątek 29 stycznia 1926 r. Rok IX

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Na drodze ku wielkiemu dziełu.

(j. t.) Jesteśmy w tych czasach świadkami niesłychanie ciekawego procesu politycznego o podkładzie religijnym, a poniekąd i społecznym, który rozwijać się zaczął we Włoszech, lecz obchodzi mocno katolików całego świata.

Ten proces — to pierwsze kroki, czynione przez faszyzm w kierunku **porozumienia Kwirynału z Watykanem**, co równałoby się zagojeniu rany, od przeszło pół wieku osłabiającej organizm państwa włoskiego i stawiającej miljony katolików, nie tylko włoskich, w położenie częstokroć bez wyjścia, gdy przychodzi im wybierać między teorją, głoszoną przez Watykan, a żelaznemi koniecznościami życiowemi.

W swoim czasie zaznaczyliśmy na tem miejscu skwapliwie pierwsze objawy tego procesu i dalsze jego fazy początkowe. Dziś mamy znów do zanotowania nowe dane w tej sprawie i spieszymy podzielić się niemi z ogółem, który tak żywo kwestją stosunku między Watykanem a Kwirynałem zajmuje się.

Przypominamy przedewszystkiem, że w oficjalnym organie Watykanu „Osservatore Romano“ ukazała się w początkach grudnia u. r. nota, mogąca być porównaną tylko do kubła zimnej wody, wylanego na głowy tych wszystkich, co, opierając się na dotychczasowej działalności rządu faszystowskiego, żywili nadzieje już bliskiego wybaczenia sobie wzajemnych uraz przez Watykan i Kwirynał. Cytowany dziennik, organ nie tyle całej kurji papieskiej, ile sekretarza stanu, kardynała Gasparri'ego, aczkolwiek uznał „pewne“ zasługi rządu faszystowskiego wobec religji katolickiej, to jednak na końcu swych wywodów stanął na stanowisku dawnego „non possumus“, innemi słowy, oświadczył, iż **nic się nie zmieniło i zmienić nie może w stosunku do obecnego rządu włoskiego**, którego postępowanie nie dało Watykanowi pełnej satysfakcji i nie przywróciło pokoju religijnego w kraju.

Rzecz prosta, że tego rodzaju nota, podyktowana przez tępy upór nieliczenia się z faktami, wywołał niesłychane oburzenie w prasie faszystowskiej, która wzięła w obroty kardynała, sekretarza stanu, jako domniemanego owej noty autora. W pierwszym rzędzie stwierdzono, że nieprawdziwym jest jego zarzut, **jakoby rząd faszystowski przygotowywał nowe ustawy kościelne, bez wiedzy Watykanu.** Trzech bowiem wyższych duchownych rzymskich zostało przez rząd wezwanych do udziału w naradach nad owemi ustawami i oni to informowali o wszystkiem Watykan, zasięgając tam nawet instrukcyj. Zresztą, projektowane ustawy, — co musi być w Watykanie znanem — nie mają na sobie ani cienia antyklerykalizmu, lecz stanowią podkład, na którym wytworzyć się powinna nowa sytuacja historyczna.

W redakcji „Osservatore Romano“, względnie w sekretarjacie stanu, spostrzeżono niebawem, że pierwsza nota była, przynajmniej co do formy, niezręczna. — ogłoszono więc drugą, w formie bez porównania łagodniejszej. Podniesiono w niej, że prasa faszystowska źle ją zrozumiała, gdyż chodziło w niej tylko o **sprecyzowanie zasadnicze** stanowiska Stolicy Apostolskiej. A następnie zapewniono, że **kardynał Gasparri nie ma nic wspólnego z partją „popolari“**, co mu zarzuca prasa faszystowska.

Takie wyraźne pójście do Canossy nie pozostało bez następstw. Główny organ Mussoliniego, „Popolo d'Italia“, dał artykuł wstępny, w którym zrekapitulował zasługi faszyzmu wobec religji, zaznaczając, że **faszystowski „regime“ jest wyraźnie katolicki.** Obecny konflikt polega, jego zdaniem, **na nieporozumieniu**, wywołanem prawdopodobnie przez prowokatorów z partji „popolari“, którym spieszą z pomocą liberałowie i masoni.

Zaś „Corriere della Sera“, który, jak wiadomo, stał się teraz najpoważniejszym organem faszystowskim na Włochy północne, omówiwszy obie noty organu watykańskiego, przychodzi do wniosku, **że zawarcie konkordatu między Watykanem a rządem włoskim wcale nie jest wykluczone** i to tem więcej, ponieważ sfery watykańskie życzą go sobie naprawdę, mimo niefortunnych not, ogłoszonych w „Osservatore Romano“.

Tak więc **sprawa porozumienia między najwyższą władzą świecką we Włoszech, a najwyższą władzą duchowną niezawodnie jest w toku**, co jeszcze tak niedawno temu byłyby czemś wrecz niemożliwem.

Daj Boże, aby jak najprędzej dobiegła upragnionego przez wszystkich kresu.

—ooo—

Wejście Niemiec bez Polski do Ligi Narodów będzie tryumfem nacjonalistów pruskich.

Warszawa (AW). Wiadomości z Paryża potwierdzają przypuszczenia, że Anglja będzie stawiała opór przeciwko przyznaniu Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów jednocześnie z Niemcami. Sprawa ta będzie poruszaną na jutrzejszej konferencji Brianda z Chamberlainem. Równocześnie francuskie koła polityczne nie przestają interpelować rządu wskazując, że wejście Niemiec do Rady Ligi Narodów bez Polski będzie sukcesem polityki niemieckiej, który trzeba zrównoważyć dopuszczeniem Polski do Rady Ligi. Grupa parlamentarna francusko-polska złożona z posłów wszystkich odcieni wręczyła wczoraj Briandowi dłuższy memorjał, wskazujący na konieczność przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. „Nouvo Siecle“ podkreśla, że Robert Cecil, przewodniczący delegacji angielskiej podczas nadchodzącej sesji Ligi Narodów, jest przeciwny dopuszczeniu Polski do Rady Ligi, wobec czego jest koniecznem, by rząd francuski przekonał rząd angielski o konieczności poparcia Polski w tej sprawie. Byłoby zdumiewającem, gdyby niemieccy nacjonaliści zostali obdarzeni zaufaniem, a odmówiono go Polsce.

Francja wyciągnie poważne konsekwencje z matactw węgierskich.

Wiedeń, 27 stycznia. (PAT) „N. F. Presse“ donosi z Budapesztu: W razie gdyby rząd węgierski nie spełnił żądań francuskich wówczas przedsięwezmie Francja jak donoszą z kół dyplomatycznych następujące zarządzenia: Dochodzenia w sprawie afery bankowej przez Ligę Narodów, dalsze utrzymanie komisyj kontrolujących ze zwiększonym personalem i ze zwiększonemi pełnomocnictwami. W kołach dyplomatycznych twierdzą, że Anglja i Włochy zgadzają się na krok Francji.

Budapeszt. (AW) Jak słychać w kołach politycznych doprowadziły rozmowy posła francuskiego w Budapeszcie z Bethlenem do pozytywnego rezultatu. Mimo protestu kół węgierskich przeciwko mieszaniu się Brianda do spraw wewnętrznych na Węgrzech, jest prawdopodobnem, że Bethlen porozumi się z posłem francuskim i ustali z nim kierunek dalszego śledztwa, przyczem mają być uwzględnione interesa francuskie. Miał on już przedłożyć posłowi pewne konkretne propozycje, które ten miał zakomunikować swemu rządowi.

Ważna konferencja Chamberlaina z Briandem.

Paryż. (AW) Chamberlain, który jutro wyjeżdża z Rapallo, zatrzyma się aż do piątku w Paryżu. Na czwartek zapowiedziana jest konferencja z Briandem, na której omówiona będzie kwestja wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, redukcja załogi okupacyjnej w Nadrenji i sprawa konferencji rozbrojeniowej.

—ooo—.

PRZEDSTAWICIELE BANKERS TRUSTU WYJECHALI.

Przedstawiciele Bankers Trustu i American Tabacco Comp. w dniu wczorajszym (dnia 26 stycznia) opuścili Warszawę po gruntownem zbadaniu wartości Polskiego Monopolu Tytoniowego i dalszych możliwości jego rozwoju, jak również warunków gospodarczych kraju, jako terenu, na którym te możliwości będą realizowane. Zebrane materjały przedyskutowane gruntownie z przedstawicielami Rządu naszego przedstawione będą Centrali Amerykańskiej. Na podstawie materjałów tych złożone będą Rządowi Polskiemu formalne propozycje co do sposobu traktowania i istoty zamierzonej operacji kredytowej.

O OWIES DLA WOJSKA

Warszawa (AW). Komitet Ekonomiczny Rady ministrów odrzucił wniosek ministerstwa spraw wojskowych o wydanie zakazu wywozu owsa zagranicę. Interesa armji są zagrożone nadmiernym wywozem owsa, którego może zabraknąć na ostatnie miesiące. Motywów decyzji komitetu brak, aczkolwiek dane statystyczne wskazują, że obecne zapasy nie wystarczą do nowych żniw.

STREJK TELEFONISTEK W WARSZAWIE TRWA.

Warszawa. (AW) Strejk telefonistek trwa dalej. Telefonistki stawiają się do pracy w komplecie, ale łączą tylko rozmowy rządowe, wojskowe, prasowe, straż ogniową, pogotowie i inne zakłady użyteczności publicznej. Popołudniu toczyły się rokowania między stronami interesowanemi w obecności inspektora pracy. Nie doszło do porozumienia. Dyrekcja Ski telefonicznej zamierza rozwiązać dotychczasową umowę.

OMYŁKA DRUKU.

We wczorajszym numerze „Gońca Krakowskiego“ w telegramie własnym z Katowic, donoszącym o zamierzonych zmianach na stanowisku wojewody śląskiego, zaszła pomyłka w ostatnim zdaniu z winy zecera. Ostatnie zdanie brzmi:

Tutejszy komendant policji państw. dr. Wróblewski zapewnił, że demonstracja kilkudziesięciu ludzi zostanie za godzinę zlikwidowana.

A powinno brzmieć:

Tutejszy komendant Policji Państwowej dr. Wróblewski zapewni, że demonstracja kilkudziesięciu ludzi zostanie za godzinę zlikwidowana.

STANOWCZE ŻĄDANIA SEJMU POD ADRESEM RZĄDU.

Warszawa, 26 stycznia. (PAT) Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej wysłuchano referatu pos. Rymara (ZLN) dotyczącego sprawozdania Naj. Izby Kontroli za rok 1924 o wynikach kontroli w następujących resortach: Prezydent Rzeczypospolitej, Sejm i Senat, Prezydjum Rady Ministrów, Ministerstwo spraw zagranicznych, ministerstwo pracy i opieki społecznej, ministerstwo sprawiedliwości, ministerstwo spraw wewnętrznych, ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego, ministerstwo przemysłu i handlu.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania N. I. K. przyjęto szereg rezolucji: 1) Sejm wzywa rząd a w szczególności ministra spraw zagranicznych, aby egzekwować bezwzględnie od winnych zwrot szkód wyrządzonych państwu; 2) Sejm wzywa ministra spraw zagranicznych do pociągnięcia do odpowiedzialności służbowej byłego charge d'affaires w Rewlu za niewyliczenie się w ciągu 3-ch lat z gospodarki kasowej; 3) Sejm wzywa ministra spraw wewnętrznych, aby wytoczyć dochodzenia służbowe w sprawie dokonanych zakupów i zamówień mundurów, czapek i rewolwerów, a to celem ustalenia wysokości strat skarbu państwa, jak również ewentualnego pociągnięcia winnych do odpowiedzialności osobistej i materjalnej; 4) Sejm wzywa rząd, a w szczególności ministerstwo sprawiedliwości do wydania zarządzeń, któreby przyspieszyły dochodzenia karne i wyroki przeciwko winnym przestępstw pracownikom; 5) Sejm wzywa rząd, aby za przestepstwa służbowe podwładnych, pociągał do odpowiedzialności dyscyplinarnej i materjalnej przełożonych winnych niedozoru; 6) Sejm wzywa rząd, a w szczególności ministerstwo pracy i opieki społecznej, aby wydały upoważnienia N. I. K. do roztoczenia kontroli w kasach chorych i funduszu bezrobotnych; 7) Sejm wzywa rząd i wszystkie ministerstwa do ścisłego przestrzegania terminów odpowiedzi, jakie stawia N. I. K. Ponadto Sejm wzywa N. I. K., aby wszystkie na czas niezałatwione przez resorty sprawy podawała do wiadomości Sejmu; 8) Sejm wzywa rząd do przedłożenia Sejmowi noweli do ustawy o organizacji władz dyscyplinarnych przeciwko funkcjonarjuszom państwowym, a to celem skrócenia postępowania dyscyplinarnego, dla szybkiego wymiaru i reformy kar. Wreszcie komisja budżetowa wybrała specjalną podkomisję dla zbadania materjału dostarczonego przez N. I. K., oraz interesowanych ministerstw w sprawie budowy domów urzędniczych i straży granicznych z okresu, gdy budową tą kierowała policja państwowa, K. O. P. i ministerstwo robót publicznych, pozatem na wniosek pos. Romockiego komisja przyjęła cały szereg rezolucji wzywających rząd do pociągnięcia do odpowiedzialności karno-sądowej urzędników resortów ministerstwa przemysłu i handlu winnych nadużyć na szkodę skarbu państwa.

ZNÓW UMOWA KTÓRA ZACIĘŻY NA PAŃSTWIE.

Warszawa, 27 stycznia (PAT). Dzisiejsze posiedzenie sejmowej komisji komunikacyjnej było poświęcone sprawom podkomisji, wybranej na poprzedniem posiedzeniu dla zbadania aktów koncesji i całej transakcji rządu z towarzystwem Polskie Radjo. Referenci pos. Gerlicz i Sommerstein stwierdzili, że koncesja zawarta z towarzystwem Polskie Radjo jest niekorzystna dla interesów Państwa, w szczególności zaś aport ze strony Państwa do towarzystwa w postaci państwowej wytwórni aparatów telefonicznych i telegraficznych nie daje się pod żadnym względem usprawiedliwić. Minister przemysłu i handlu Osiecki przychylił się co do oceny samej transakcji, uważając ją jednak za dokonaną i przeto obowiązującą rząd. Minister zwrócił się do generalnej prokuratorji z prośbą o zbadanie, jakieby ewentualnie konsekwencje prawne pociągnęło za sobą zerwanie tej umowy. Dyskusji nad tą sprawą nieukończono, kontynuowana ona będzie na najbliższem posiedzeniu komisji, na które wezwani będą przedstawiciele M. S. W. i minister kolei, okazało się bowiem, że oba te resorty miały pośredni wpływ na niemożność należytego rozwoju państwowej wytwórni aparatów telefonicznych i telegraficznych przez dokonywanie zamówień zagranicznych zamiast w tej wytwórni.

REPREZENTACJA SOWIETÓW NA OTWARCIE POLSKO-SOWIECKIEJ IZBY HANDLOWEJ.

Warszawa (AW). Na uroczystość otwarcia polsko-sowieckiej Izby handlowej, zapowiedzianą na dzień 31 bm., przybyć mają do Warszawy jako delegaci rządu sowieckiego p. Gromann z Niżnego Nowogródka, p. Matyszew, delegat ukraińskiego przemysłu metalurgicznego p. Matrasow, oraz prezes północnego trustu leśnego, p. Daniszewski.

Ostateczne cyfry budżetu na r. 1926.

Warszawa, 27 stycznia. Uchwalony przez Radę ministrów preliminarz budżetowy, który we czwartek wejdzie pod obrady komisji, nie mógł jeszcze uwzględnić wszystkich oszczędności, wynikających z wdrożenia reformy administrac., reorganizacji przedsiębiorstw. Reforma ta bowiem wymagać będzie wiele zmian ustawodawczych. Dlatego pozycja wydatków wyniosła 1.730,000.000 złotych. Równocześnie jednak nowe ustawodawstwo zredukuje tę kwotę o 130 miljonów złotych przez reorganizację działalności władz i urzędów oraz redukcję wydatków osobowych i rzeczowych. Ostatecznie suma wydatków nie będzie mogła przekroczyć kwoty 1.600,000.000. Z drugiej strony reorganizacja przedsiębiorstw państwowych w kierunku zmniejszenia kosztów produkcji i podniesienia rentowności pozwoli zmniejszyć wydatki przedsiębiorstw państwowych o 72 miljony złotych. Preliminarz zatem obecnych dochodów w kwocie 1 miljarda 520 miljonów zwiększy się o powyższą kwotę 72 milj. i wyniesie około 1 miljard 600 miljonów i pokryte w zupełności wydatki państwowe.

Nowa ustawa skarbowa nie ogranicza się tylko do ustalenia cyfr, lecz zawiera przepisy, umożliwiające realizowanie budżetu drogą budżetów miesięcznych, gdyż okazały się one najlepszym środkiem regulowania wydatków. Art. IV ustawy skarbowej obowiązuje ministra skarbu do ograniczenia wydatków budżetowych przez stosowanie oszczędności tak, aby ogólna suma nie była przekroczona.

NA JAKIE DOCHODY LICZY RZĄD W BIEŻĄCYM ROKU?

W dochodach na pierwszy plan wysuwa się dochód z danin publicznych i monopoli, preliminowany na 1.267 miljonów w tem podatki bezpośrednie (bez majątkowego) 322 i pół miljona, pośrednie 108 i ośm dziesiątych miljona, cła 200 miljonów, opłaty 111 i pół milj., podatek majątkowy 60 miljonów, czysty dochód z monopoli 454 i pół milj., dochód z przedsiębiorstw państwowych 68 i ośm dziesiętnych miljona, przyczem dla kolei nie jest przewidywana żadna dotacja gdyż według preliminarza powinny one w roku 1926 pokryć same wszystkie wydatki, nie wyłączając inwestycyjnych, wreszcie wspomnianych już 72 miljon. z reorganizacji przedsiebiorstw państwowych.

—ooo—

AFERA LINDEGO W KOMISJI SEJMOWEJ.

Warszawa, 27 stycznia (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przewodniczący pos. Głąbiński zakomunikował treść pisma K. I. K. P. w sprawie nadużyć władzy urzędowej zarzuconych byłemu prezesowi P. K. O. Lindemu. Komisja postanowiła zażądać od ministerstwa skarbu i sprawiedliwości oraz N. I. K. dalszych wyjaśnień także i w tym kierunku, czy również i wyżsi urzędnicy P. K. O. zostali pociągnięci do odpowiedzialności o ile im zarzucono nadużycia władzy urzędowej.

NAPAD RABUNKOWY W BIAŁY DZIEŃ

Toruń. (AW) Wczoraj o godzinie 2-ej popołudniu na powracającą z Torunia niejaką Halińską napadło na szosie dwóch osobników, którzy grożąc jej rewolwerami, zażądali pieniędzy. Ponieważ napadnięta pieniędzy nie miała, zrabowali jej cztery butelki wódki, 500 papierosów i 10 paczek zapałek. Charakterystyczne jest, że napad rabunkowy miał miejsce w biały dzień i licznie uczęszczanej drodze.

POD TORUNIEM ROZPOCZĘTO ORKĘ.

Toruń (AW). Temperatura od 2 dni dochodzi do 6 stopni. Padające deszcze roztopiły zupełnie pokrywający pola śnieg. W szeregu wsi rozpoczęto orkę.

KATASTROFA SAMOLOTOWA POD RAWĄ RUSKĄ.

Warszawa, 27 stycznia. Wczoraj o godzinie 10·30 uległ katastrofie samolot typu Junkers, należący do Polskiej Linji Lotniczej, lecący ze Lwowa do Warszawy, a wiozący trzech pasażerów, p. Adama Bałabaszyńskiego, architekta Grünbauma i Zofję Wierczyńską. Wskutek rozlutowania się chłodnicy wylała się woda i motor wskutek silnego rozgrzania się uległ defektowi. Nad polami wsi Zamek aparat zaczął gwałtownie opadać, jednak pilot w czas zdołał aparat doprowadzić do stanu równowagi zapobiegając roztrzaskaniu. Mimo to podwozie zostało zupełnie roztrzaskane a lewe skrzydło na metr zaryło się głęboko w ziemię. Pasażerowie wyszli bez szwanku.

—ooo—

BURZLIWE POSIEDZENIE REICHSTAGU

Berlin. (AW) Podczas dzisiejszego przemówienia kanclerza Luthera w Reichstagu komuniści wszczynali kilkakrotnie głośny hałas, który doszedł do punktu kulminacyjnego, gdy kanclerz poruszył sprawę odszkodowań dla książąt b. domów panujących. Charakterystycznem było, że partje koalicyjne socjal-demokraci i niemiecko-narodowi zachowywali się zupełnie obojętnie wobec ekspose rządowego. Sensację wywołał wniosek niemiecko-narodowych, by kwestję przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów odroczyć jeszcze na pewien czas dopóki nie zostaną uregulowane pewne inne kwestje. Za wnioskiem tem głosowała nietylko prawica, lecz także socjaliści i komuniści. Partje rządowe pozostały wobec tego w mniejszości, co wywołało burzliwe okrzyki na sali: oto wasza pierwsza porażka.

PRZYJAZD ZŁOTEGO OKRĘTU.

Londyn, 27 stycznia. (Wolf) „Daily Telegraph" donosi, że wczoraj przybył do Londynu okręt niemiecki „Schwalbe" przywiózłwszy ze sobą złoto z Leningradu wartości 1 miljona funtów szterlingów. Słychać, że złoto to zostało zdeponowane w banku angielskim, jaki gwarancja, za niedawno ze strony sowieckiej delegacji u firm angielskich poczynione zamówienia.

Giełda.

Kraków, 26 stycznia (PAT.) Akcje: Tohan 0·19, Hipoteczny 0·43, Zieleniewski 8·75, 8·85, Parowozy 0·16, Górka 7·30, 7·35, Siersza 1·90, Chmielow 0·15, Chodorów 4·50, Chybie 3·50, 3·60, Piasecki 1·30, 1·35.

Lwów, 26 stycznia. (PAT.) Hipoteczny 0·46, 0·47, Przemysłowy 0·09, Browary 7·75, Chodorów 4·85, 4·75 4·70, Gazolina 0·90.

Warszawa 26 stycznia. (PAT.) Bank handlowy warsz. 1·85, Dyskontowy 4·80, zachodni 1·—, Zw. Sp. Zarobk. 4·00, Puls 0·40, Cerata 0·35, Spiess 0·30, Elektryczność 1·50, Chodorów 4·75, Częstocice 0·75, 0·90, 0·85, Gosławice 1·20, Cukier 1·95, 2·05, 2·—, Firley 0·32, Węgiel 1·58, 1·80, 1·70, Nafta 0·30, Nobel 1·30, 1·50, Cegielski 0·19, Lilpop 0·58, 0·65, Modrzejów 2·55, 2·50, Norblin 0·80, 0·95, 0·92, Ostrowieckie 4·40, 4·85, Parowozy 0·25, 0·23, Pocisk 0·60, Rudzki 0·85, 1·—, Ursus 0·50, Starachowice 0·95, 0·93, Żyrardów 6·70, 7·75, 7·50, Borkowski 0·62, 0·65, Spirytus 1·55, Żegluga 0·09, Zieleniewski 8·75, Haberbusch 5·20, Zawiercie 5·40, Jabłkowscy 0·09, Syndykat roln. 1·20, Pustelnik 0·90, Czersk 0·21.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 7·30, — 7·32, 7·28, Holandja 293·25, 293·78, 292·52, Londyn 35·54, sprz. 35·59, kup. 35·41, Nowy Jork 7·30, 7·32, 7·28 Paryż 27·05, sprz. 27·12, kup. 26·98, Praga 21·61, sprz. 21·66, kup. 21·56, Szwajcarja 140·95, sprz. 141·18, kup. 140·47 Włochy 29·—·5, sprz. 29·57, kup. 29·43, Wiedeń 102·75, sprz. 103·—, kup. 102·50, Belgja 33·22·5, sprzed. 33·31, kup. 33·14, Sztokholm 195·60, sprz. 196·09, kup. 195·11.

Zurych, dnia 26 stycznia 1926 r., (PAT.) Zamknięcie. Paryż 19·17, Londyn 25·21, New York 5·18·2, Belgja 23·55, Włochy 20·90, Hiszpanja 73·37, Holandja 208·12, Berlin 1·23·4, Wiedeń 73·—, Sztokholm 138·65, Oslo 105·65, Kopenhaga 128·45, Sofja 3·65, Praga 15·34·5, Warszawa 72·50, Budapeszt 072·5, Białogród 9·17·5, Ateny 7·10, Konstantynopol 2·70, Bukareszt 2·22, Helsingfors 13·07, Buenos-Aires 214·50. Tendencja spokojna.

Londyn, dnia 26 stycznia. (PAT). Radio. Nowy York 4·86$^{3}/_{8}$, Holandja 12·11$^{1}/_{8}$, Francja 131·50, Belgja 106·95, Włochy 120·60$^{1}/_{4}$, Niemcy 20·42, Szwajcarja 25·21, Hiszpanja 34·37$^{1}/_{4}$, Danja 19·63, Szwecja 18·16, Norwegja 25·80$^{1}/_{2}$, Helsingfors 193·$^{1}/_{4}$, Praga 164·$^{1}/_{8}$.

Paryż, dnia 26 stycznia (PAT). Radio. Londyn 131·50, Nowy York 27·04, Belgja 123·—, Hiszpanja 383, Włochy 109·10, Szwajcarja 522·—, Danja 670, Holandja 1086, Norwegja 557, Szwecja 724, Rumunja 11·65, Niemcy 635.

Wiedeń, dnia 26 stycznia 1926 r., godzina 15. Amsterdam 284·70, Belgrad 12·53$^{1}/_{4}$, Berlin 168·87, Bruksela 32·22, Budapeszt 99·37, Bukareszt 3·05$^{1}/_{2}$, Kopenhaga 175·80, Londyn 34·49·5, Madryt 100·30, Medjolan 28·58, Nowy York 709·15, Oslo 147·60, Paryż 26·25, Praga 21·00$^{1}/_{4}$, Sofja 4·81, Sztokholm 189·80, Warszawa 97·00—97·50, Zurych 136·83, amerykańskie 710·75, bułgarskie 4·86, niemieckie 168·71, belgijskie —·—, francuskie 26·23, włoskie 28·52, jugosłowiańskie 12·47, polskie 96·25—97·25, holenderskie —·—, czeskie 20·97, węgierskie 99·45, tureckie 20·97$^{3}/_{4}$, szwajcarskie 136·55, angielskie 34·46.

Zapisujcie się do polskiego Czerwonego Krzyża.

Konflikt rosyjsko-chiński a Japonja.

(j. t.) We wczorajszym numerze „Gońca Krakowskiego“ znalazła się na czołowem miejscu depesza PAT'a pod uspokajającym tytułem: „Chmury na Dalekim Wschodzie rozpraszają się“. Nie wchodząc w to, czy mój kolega redakcyjny poszedł lub nie poszedł za daleko w optymistycznej ocenie ostatnich wydarzeń **na Dalekim Wschodzie**, komponując ów tytuł, pragnąłbym jedynie dać ogólny **rzut oka na sytuację tamże**, tak, aby czytelnik mógł sobie wyrobić o niej pewien sąd krytyczny. A jestto sprawa poważna, w której gra rolę co innego, niż prosta ciekawość. To bowiem, co teraz dzieje się w Chinach północnych, znajduje przez **Moskwę i Tokio** oddźwięk w polityce światowej, docierającej do takich nawet zakątków, jak Polska.

Pragnąc zdać sobie sprawę z obecnego stanu rzeczy w tychże Chinach północnych, a przedewszystkiem w Mandżurji, musimy pamiętać o tem, że **zatarg rosyjsko-chiński**, jaki świeżo powstał, a jaki, rzekomo, miał zostać już załagodzony, zaszedł na północ od miasta **Mugdenu**, gdzie panem sytuacji jest gen. **Czang-Tso-Lin**. Zacięty ten wróg Rosji sowieckiej już nieraz pokrzyżował w Mandżurji jej plany, a cieszy się zupełnie jawną **protekcją Japonji**. Stanowisko jego umocniło się znacznie ostatniemi czasy po odniesieniu zwycięstwa nad protegowanym przez sowiety generałem **Kuo**, który zbuntował się przeciw niemu, a którego, wziąwszy do niewoli, kazał Czang-Tso-Lin starym chińskim zwyczajem, poćwiartować na kawałki.

Otóż zorjentowano się w Moskwie, że niebezpieczną jest sprawą zadzierać z Czang-Tso-Linem, bo stoi za nim Japonja, uważająca Mandżurję jako krainę, która leży w sferze jej integralnych interesów, gdzie nic nie może dopuścić do usadowienia się na stałe oddziału „armji czerwonej“. I temu to należy przypisać nagły zwrot rządu sowieckiego od ostrych pogróżek pod adresem gen. Czang-Tso-Lina ku oświadczeniu komisarjatu ludowego dla spraw zagranicznych, że po uwolnieniu Iwanowa, aresztowanego dyrektora kolei wschodnio-chińskiej, wszystkie inne kwestje sporne z rządem chińskim będą załatwione w drodze rokowań ugodowych.

Taki zwrot czyni rzeczywiście wrażenie, jakoby „chmury na Dalekim Wschodzie rozpraszały się“, ale jestto tylko wrażenie. **Konflikt** bowiem, nie rosyjsko-chiński, lecz **rosyjsko-japoński** jest przyczyną zbierania się chmur na horyzoncie politycznym Dalekiego Wschodu. A konflikt ten istnieje wciąż, aczkolwiek narazie przybrał „utajoną“ postać, i będzie tak długo istniał, dopóki jabłko niezgody, t. j. Mandżurja, a z nią „hinterland“ Portu Artura i Władywostoku, nie dostanie się w definitywne posiadanie albo Japonji, albo Rosji, uprawiającej, pomimo wszystko, **tę samą zasadniczą politykę, co i carat** wobec Dalekiego Wschodu.

Czang-Tso-Lin, który wybija się pośród kilku, czy kilkunastu nawet „generałów“ chińskich, walczących każdy prawie na swoją rękę, dzięki poparciu Japonji, jest bardzo wygodną marjonetką w jej ręku. Rząd japoński używa go do paraliżowania zakusów Rosji sowieckiej, nie narażając się na bezpośredni z nią zatarg i na zarzut innych mocarstw, że mąci „błogi“ spokój, panujący obecnie między możnymi tego świata.

Inna atoli sprawa, czy i jak długo **„utajony“ konflikt japońsko-rosyjski** da się utrzymać w tej postaci, która pozwala chmurom „rozpraszać się“ na Dalekim Wschodzie, będącym dla świata tem czem jest Bałkan dla Europy, — źródłem groźnych niespodzianek politycznych?

Uznanie dla min. skarbu Zdziechowskiego.

Kolonja. (AW) „Koelnische Volkstage“, najpoważniejszy organ Nadrenji, poświęcił świeżo niezwykle duży wstępny artykuł polityce finansowej polskiego ministra skarbu, Zdziechowskiego. Punktem wyjścia obszernych i życzliwie nastrojonych wywodów tego artykułu jest hasło p. Zdziechowskiego: gospodarczy parytet złota. W pierwszej chwili świat ekonomiczny zdumiony był oświadczeniem p. Zdziechowskiego, przypominając sobie podobne myśli u wielkich ekonomistów Irviga Fischera, Marschalla, ale mało kto zorjentował się, że polski minister skarbu nawiązał do teorji prof. Cassela o parytetach siły kupczej. P. Zdziechowski chciał zaznaczyć, że siła kupcza złotego z powodu zachwiania się produkcji spadła poniżej swego parytetu i że złoty musi być ustabilizowany na parytecie, któryby odpowiadał cenom produkcji w czasie stabilizacji. Ale tutaj p. Zdziechowski kładąc nacisk na stosunki wewnętrzne odbiega od teorji Cassala. Minister polski, głosząc to hasło, miał na myśli to, co po wojnie nazwano detronizacją złota, tj. wstrząsy walutowe bez inflacji i bez kurczenia się pokrycia kruszcowego, a więc wbrew teorjom matalizmu. Anglicy przyznają polskiemu złotemu pokrycie w wysokości 18 proc., gdy urzędowa statystyka polska oblicza je na 36 proc. Jednak złoty spadł niżej jeszcze, niżby to wynikało nawet ze zmniejszenia się pokrycia kruszcowego w obliczeniu angielskiem. Tego się nie da wytłómaczyć ani teorją pokrycia kruszcowego ani teorją wysokości obiegu banknotów. Rozumowanie polskiego ministra skarbu, który kurs złotego uważa za reprezentanta całokształtu narodowej siły gospodarczej, ma według „Koelnische Volkstage“ znaczenie wielkie i dla Niemiec. Uczy bowiem, że sam podkład kruszcowy i samo ilościowe ograniczenie obiegu banknotów waluty podtrzymać nie zdołają w okresie, gdy sama gospodarka jest zagrożona.

Nowy wyłom w komunistycznem prawodawstwie sowieckiem.

Jeszcze do bardzo niedawna prawodawstwa sowieckie dopuszczało możność dziedziczenia tylko w bardzo ograniczonym stopniu. Można było dziedziczyć, po opłaceniu znacznego podatku, kwotę **co najwyżej 10.000 rubli.** Reszta zaś spadku, jakiejkolwiek byłaby wysokości, przypadała na rzecz skarbu.

Obecnie jednak ogłosił rząd sowiecki nową ustawę, w myśl której **prawo dziedziczenia zostało znacznie złagodzone i rozszerzone.**

Ustawa ta **nie ogranicza wysokości spadków**, lecz zaprowadza progresywny od nich podatek, tak wysoki, że przy sumach wyższych ponad 500.000 rubli wynosi 90% kwoty spadkowej.

Mimo tych drakońskich postanowień, rzeczona ustawa dowodzi niezbicie, że „nowa polityka ekonomiczna“ sowietów oddala się coraz więcej od radykalnych teoryj komunistycznych i że w Rosji prywatna własność odzyskuje stopniowo swe prawa.

Aby dojść do takiego wyniku, bolszewicy wykonali „eksperyment“ zniszczenia miljardowego majątku Rosji i wytępienia miljonów ludzi!

Szpiegostwo kupców wileńskich.

Wilno, 27 stycznia. W tutejszym sądzie okręgowym rozpoczął się sensacyjny proces o szpiegostwo na rzecz Rosji sowieckiej.

Na ławie oskarżonych zasiedli przedstawiciele firm handlowych — Rubina i Afermana z Radoszkowicz.

Jeden z oskarżonych, Płotki, zwolniony za kaucją, zbiegł — oczywiście do Rosji. Na świadków powołano 30 osób. Rozprawa potrwa 3—4 dni.

Nowa organizacja ministerstwa reform rolnych.

(x) Ministerstwo reform rolnych otrzymało nowy statut organizacyjny, dostosowany do potrzeb nowej ustawy o przeprowadzeniu reformy rolnej oraz do wymogów sanacyjnej akcji oszczędnościowej. W myśl tej akcji oszczędnościowo redukcyjnej zostało ono podzielone tylko na dwa względnie trzy departamenty, a to: administracyjny, urządzeń rolnych oraz Biuro głównej komisji ziemskiej, spełniające niejako rolę trzeciego departamentu. Departament administracyjny składa się z 4 wydziałów: prezydjalnego, prawnego, osobowego i budżetowego; departament urządzeń rolnych składa się z 5 wydziałów: finansowo-ekonomicznego, parcelacyjno-osadniczego, scalania gruntów, serwitutów i drobnych regulacji, oraz technicznego. Biuro głównej komisji ziemskiej składa się z 3 sekcyj: ogólnej, scaleniowej oraz serwitutów i drobnych regulacji. Sekcje będą załatwiały sprawy związane z postępowaniem tej komisji głównej.

Naszem zdaniem, ministerstwo to mimo zastosowanego systemu oszczędnościowego jest jeszcze o wiele za szeroko a nawet za rozrzutnie rozbudowane, albowiem dotychczasowe doświadczenia pouczyły nas, że n. p. załatwianie spraw osobowych może i powinno odbywać się w wydziale prezydjalnym, a załatwianie spraw prawnych w każdym wydziale fachowym. Musimy bowiem żądać i nieustannie domagać się, aby w służbie ministerjalnej zatrudnieni byli ludzie z wyższem wykształceniem, a m. in. także i ukończeni prawnicy, którzy przy załatwianiu przydzielonych im spraw nie będą potrzebowali zwracać się o pomoc lub radę do osobnego wydziału prawnego.

MICHEL CORDAY.

Bez ślubu. 22

Nowela w tłómaczeniu J. Boelke.

A co działo się tymczasem w mieście, które przeżywszy dzień jeden wśród złudy wolności, obudziło się z marzeń? Jak dokonywało się to przebudzenie? Dla nakreślenia nowego oblicza trzeba było, żeby Hyacynt Boulet podjął wędrówkę po Havelines i napisał równoważnik słynnego artykułu z dnia poprzedniego. Niestety jednak, nie miał na to odwagi ani sił. Był zdruzgotany, unicestwiony.

Księgarnia Lesique przeżyła przez ciąg jednego popołudnia okres ulgi i radości. Małżonkowie przygotowywali się do rozstania na zawsze. Hyacynt Boulet cieszył się radością, że Zuzanna i Daniel Morange nie połączą się nigdy. Radość jego znajdowała odblask na pogrążonem w ekstazie obliczu panny Emy. Nagle wpadł jak bomba Albert Talrin:

— Burmistrz powrócił, nazywa się Michot, jest Francuzem. Wycofajcie mój nakład.

Najstraszniejsze są te rozczarowania, które musi się ukrywać, którego okazać niepodobna. Lesique'owie musieli stłumić swój zawód, podobnie jak — z wyjątkiem jednego wieczora, — tłumili nienawiść. Także i Hyacynt Boulet nie mógł przyznać się do potwornego marzenia o narzuceniu swojemu ideałowi wieczystego narzeczeństwa. Wszyscy troje skazani byli na przymus uśmiechu i pogody.

Około godziny piątej dziennikarz musiał wycierpieć wizytę dr. Lebronne. Stary lekarz, znalazłszy swoje poglądy w artykule „Echa“, uważał ten ostatni za bardzo rozumny i przynosił autorowi pochowały, niestety, przedawnione.

— Miasto dzisiejsze nie przypomina w niczem miasta wczorajszego, które pan tak świetnie opisał. Jest spokojne, jednolite, jakby nic nie zaszło. Nikt nie chce przyznać, że brał poważnie całą tę sprawę. Nikt w nią nie wierzył. Ktokolwiek bał się, że zostanie opuszczony, nie chce przyznać, że drżał wczoraj, a oddycha dzisiaj. Ci zaś, co marzyli o wyzwoleniu, nie pragną roztaczać zawiedzionych nadziei. Wszyscy milczą i udają, że zapomnieli. A przytem nie żyje się w atmosferze fantastyczności, powrócono do porządku życia regularnego, kierowanego prawem. W gruncie rzeczy ludzie szanują porządek, są zatem zadowoleni. A wie pan, kto najszczęśliwiej wybrnął z całej tej przygody? Michot! Korzysta on z uśmiechniętej pobłażliwości dla spraw miłosnych, która jest jedną z najistotniejszych, najładniejszych właściwości naszej rasy.

Wiadomość, że cała awantura była tylko przygodą miłosną, rozbroiła wszystkich. Groźny wybuch ograniczył się tylko do wybuchu śmiechu. A stanowisko burmistrza, na którem tak bardzo mu zależy, nic na tem nie ucierpiało.

Hyacynt Boulet nie słuchał. W tej chwili Zuzia i Daniel Morange musieli już być u siebie. Odtrącił od siebie straszliwe wizje. Panna Ema kochającem sercem przeczuwała zmartwienie, którego nie mogła odgadnąć, ale które chciałaby dzielić. Może kiedyś zgodzi się on na przyjęcie hołdu, u nóg jego składanego. Może wytrwałość w kochaniu zdobędzie jej wreszcie wzajemność.

Nad wieczorem tłum klijentek zebrał się w księgarni. Prawie wszystkie żądały powieści. Kto wie? Może pod osłoną zgorszenia pielęgnowały marzenia o wyzwoleniu. Ale piękny sen rozwiał się i teraz w kłamstwie książek szukały zapomnienia o złudzie życia.

Wszystko tak dalece wróciło na dawne tory, że pani Lesique, uśmiechając się do tych rozczarowanych i odkładając do nocy wylewy goryczy, zwracała się do męża głosem łagodnym i czułym:

— Mój drogi, daj nowości...

KONIEC.

Zwierzenia eks-kajsera Wilhelma II.

II.

P. Viereck pisze:

Siedzimy w zacisznej bibljotece w pałacu ekskajsera w Doorn. Pokój jest pełen oryginalnych sprzętów, obrazów i fotografij. Na wysokich półkach piętrzą się stosy książek, przeważnie politycznych, gdyż Wilhelm uważnie śledzi bieg spraw w Europie i w Ameryce. Na tle książk ciemnieje głowa mumji... teściowej Tutankhamena. Nawprost niej wisi akwarela, przedstawiająca Wilhelma w młodym wieku i jego babkę, królowę angielską, Wiktorję.

Eks-cesarz opowiada mi właśnie szczegóły pobytu w Berlinie „nieoficjalnego ambasadora" prezydenta Wilsona, pułkownika House, który w roku 1914 wręczył Wilhelmowi plan zachowania pokoju wszechświatowego, za pomocą „ścisłej współpracy Niemiec, Ameryki i Anglji, to jest wszystkich „wielkich germańskich narodów" (sic!).

W rozmowie Wilhelm przechodzi z łatwością od najpoważniejszych tematów do błahych anegdot i wspomnień. Umysł jego jest niepokojąco ruchliwy i zmienny. Wilhelm zdaje się być w chronicznym stanie podniecenia, które wyraża się nieustanną zmianą pojęć. I tak kiedyś eks-cesarz, nie przerywając teologicznej dysputy (bo i w tej dziedzinie uważa siebie za najkompetentniejszego znawcę), zabierał się do rąbania drzewa po to, aby nagle, zwróciwszy uwagę na jakiś zabytek przeszłości, zająć się... archeologją. Jestem jedynym dziennikarzem, który przyjrzał się z bliska życiu domowemu eks-kajsera, ponadto otrzymałem pozwolenie na ogłoszenie w prasie moich obserwacyj. Były władca Germanji rąbał drzewo w mojej obecności i zapraszał mnie „do czynnej współpracy". Byłem również stałym gościem Wilhelma i jego żony Herminji, na śniadaniach i obiadach. Wbrew pogłoskom o niezbyt harmonijnem pożyciu tej pary, Wilhelm w mojej obecności odnosił się do swej małżonki z wielką atencją.

Po obiedzie przechodziliśmy ja i moja żona, wraz z całym, nieco operetkowym dworem, do przytulnego fumoiru, w którym całe zgromadzenie musi codziennie słuchać głośnego czytania. Czyta oczywiście sam eks-cesarz i to swoje własne „uwagi" na temat przejrzanych pism ze świata. Jest to nowa „fizjonomja" eks-kajsera, który chce uchodzić nietylko za archeologa, teologa, drwala, wodza i t. p., ale i za świetnego dziennikarza.

W rozmowie o misji pułkownika House, Wilhelm na podstawie zachowanych notatek, oraz wycinków z gazet, usiłuje mnie przekonać, że odpowiedzialności za wybuch wojny europejskiej bynajmniej nie ponoszą Niemcy, lecz Anglja, która nie przyjęła wilsonowskiej propozycji, nieoficjalnie przez pułkownika House przedłożonej, aby „ratować białą cywilizację za pomocą porozumienia niemiecko-amerykańsko-angielskiego".

Eks-cesarz chcąc mnie przekonać, zbierał przez dni kilka materjały w swojem prywatnem archiwum i wręczył mi dłuższe sprawozdanie, w którem wykazywał „czarno na białem", że wbrew opinji „wrogów Niemiec", Asquita i innych którzy twierdzili, że pokojowa misja pułkownika House spełzła na niczem, wskutek nieugiętego stanowiska militaryzmu niemieckiego, tylko Anglja nie dopuściła do urzeczywistnienia planu. Ambasador amerykański, Page, dążył w Berlinie do zawarcia t. zw. „aljansu anglo-saksońskiego". Aljans taki miał zapewnić pokój całemu światu. Ideą swoją podzielił się z pułkownikiem House, który zdecydował, że i Niemcy powinny przystąpić do aljansu, a zjednawszy dla swego projektu samego Wilsona, udał się w misji do Wilhelma II. Niemcy miały zawrzeć pakt z Ameryką i Anglją, miały częściowo się rozbroić i przystąpić do międzynarodowej Ligi pokoju.

Eks-cesarz odczytuje mi kopje listów pułkownika House, pisanych do Ameryki (kopje owe w tajemniczy sposób znalazły się w archiwum Wilhelma). House pisze w nich, że „miał zadawalniającą rozmowę z cesarzem i nie widział wprawdzie kanclerza, ale „możnaby już rozpocząć rokowania w Londynie".

To zdanie Wilhelm uważa za dowód „dobrych chęci" Niemiec.

„Los owych rokowań spoczywał w rękach mężów stanu w Londynie". — mówi Wilhelm, — niestety, Anglja zadała ostateczny cios propozycjom wilsonowskim, przedłożonym przez pułkownika House".

Eks-kajser posiada jeszcze jeden list House'a, w którym ten pisał w dzień wybuchu wojny do ambasadora Page: „Gdyby Anglja była pośpieszyła się z decyzją, a ja byłbym na czas wrócił do Niemiec, uniknęłoby się katastrofy".

Na podstawie notatek i materjałów, przechowanych w sekretnem archiwum, Wilhelm usiłuje całe odium wojny wszechświatowej zrzucić na Anglję, a tem samem oczyścić Niemcy z zarzutów. Jak wrogo eks-cesarz odnosi się do Traktatu Wersalskiego, świadczyć może następujące zdanie:

„Traktat wersalski opiera się na kłamstwie, bo piętnowanie Niemców, jako winnych wojny, jest kłamstwem, które mogłyby obalić choćby sprawozdania wysłannika prezydenta Wilsona, pułkownika House".

Eks-kajser namiętnie broni się od wszelkich zarzutów, powołuje się na sekretne memorandum, opracowane przez lorda Gry of Fallodon wraz z pułkownikiem House, a zawierające plany pokojowe Wilsona z roku 1916. Lord Grey pokazał ów dokument Briandowi, ale zataił jego istnienie przed innymi aljantami. W swych pamiętnikach lord Grey, — zdaniem Wilhelma, — „wyjmuje kota z worka" i zdradza tajemniczy powód, który zmusił Francję do walki. Mianowicie lord Grey powiada, że „Anglja nie mogła dojść do porozumienia, gdyż istotną przyczyną udziału Francji w wojnie była chęć odzyskania Alzacji i Lotaryngji".

W dalszym ciągu lord Grey idzie jeszcze bardziej na rękę Niemcom, albowiem wyraża przekonanie, iż ani kajser, ani Bethmann-Holweg i Jagow nie pragnęli wojny".

Napad pod Radomskiem.

W jednym z najspokojniejszych powiatów województwa łódzkiego zdarzył się w tych dniach napad bandycki. Dotyczy to powiatu Radomskowskiego, gdzie we wsi Michałopol o północy kilku zamaskowanych bandytów dokonało zbrojnego napadu na dom jednego z gospodarzy miejscowych, mianowicie Andrzeja Herneka.

Wtargnąwszy podstępnie do wnętrza, bandyci sterroryzowali domowników, grożąc im rewolwerami i zrabowawszy pod tą presją około 1000 złotych w gotówce, oraz pewną ilość odzieży, korzystając z ciemności, zbiegli w niewiadomym kierunku.

Zawiadomiona nad ranem policja rozpoczęła dochodzenie, które jednak wobec tego, że bandyci mieli dość dużo czasu na oddalenie się od miejsca napadu, nie wróży powodzenia.

Lustracja przedsiębiorstw.

Ministerstwo Skarbu wydało polecenie, aby z d. 1 lutego 1926 r. władze skarbowe przystąpiły do lustracji przedsiębiorstw i spisywania protokołów za nieposiadanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, względnie za nabycia niewłaściwych świadectw przemysłowych. Płatnicy winni przeto we własnym interesie zaopatrzyć się we właściwe świadectwa przemysłowe (karty rejestracyjne), ponieważ w przeciwnym razie będą natychmiast sporządzane protokoły i nakładane kary pieniężne, które wynoszą 1) za prowadzenie przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego od 3-do 20 krotnej kwoty nie uiszczonej za świadectwo, 2) za posiadanie niewłaściwego świadectwa przemysłowego, względnie za nieposiadanie karty rejestracyjnej, do wysokości 3-krotnej kwoty, stanowiącej różnicę między ceną właściwego a posiadanego świadectwa przemysłowego, względnie stanowiącej należną opłatę za kartę rejestracyjną. Kara ta nie zwalnia od obowiązku nabycia właściwego świadectwa przemysłowego (karty rejestracyjnej).

—ooo—

Ochrona zabytków w kościołach.

(x) Opierając się na art. XIV konkordatu, zawartego pomiędzy Stolicą Apostolską a Polską oraz na postanowieniach układu określającego stosunek Państwa Polskiego do Kościoła, wydało ministerstwo wyznań rel. i oświecenia publ. rozporządzenie (ogłoszone obecnie w 16 numerze Monitora Polskiego), mające na celu ochronę znajdujących się w katolickich kościołach i lokalach kościelnych starożytności, dzieł sztuki, dokumentów archiwalnych i rękopisów, posiadających wartość historyczną lub artystyczną. W tym celu zostaje utworzona w każdej djecezji komisja, składająca się z ordynarjusza jako przewodniczącego i czterech osób, (wśród których winien znajdować się konserwator państwowy zabytków sztuki i kultury), których wyboru na lat 3 ma dokonać ordynarjusz po zatwierdzeniu odnośnego wniosku przez ministra. Obrazy cudowne oraz dokumenty o charakterze tajnym wyjęte są z pod działania komisji, która nosi nazwę: Mieszana Komisja Konserwatorska. Posiedzenia komisji będą odbywały się raz na kwartał, a wynikiem jej prac ma być sporządzenie **inwentarza djecezjalnego** zabytków kościelnych ruchomych. Odnawianie, przerabianie etc. objętych tym inwentarzem zabytków, jak również sprzedawanie ich i niszczenie nie może nastąpić bez pozwolenia komisji; koszta konserwacji ponoszą instytucje, będące ich właścicielkami, z ewent. pomocą skarbu państwa.

—ooo—

ODEZWA.

Wielka jest potęga ducha patrjotycznego. Ma on moc czynienia cudów. On wyrwał nas z niewoli, przywrócił nam wolną, niepodległą Ojczyznę. A gdy wskrzeszonej Polsce zagroził nowy najazd, z tego entuzjazmu patrjotycznego urodził się cud Wisły, aby gromem spaść na głowę najezdcy i utwierdzić potęgę Państwa w nienaruszalnych granicach.

Historja jednak posuwa się naprzód nietylko żywiołowemi wybuchami uczucia. Wielkie narody, wielkie państwa osiągały imponujący rozwój przedewszystkiem dzięki wytrwałej, celowej pracy nad udoskonaleniem własnem.

Po tej drodze powinna pójść Polska, jeżeli chce pokonać niedomagania, które brzemieniem zwaliły się na młode państwo. Przekleństwo półtorawiekowej niewoli sprawiło, że odzyskawszy niepodległość, przekonujemy się niestety, jak mało wśród nas ludzi, zdolnych sprostać wymaganiom nowego życia. Wychować ich dopiero trzeba i to jest naczelne zadanie szkoły narodowej.

Aby ona mogła je spełnić, należy także tę szkołę zreformować. Należy uczynić ją ogniskiem, z którego wyszłoby pokolenie obywateli światłych, nieskazitelnych, żarliwością patrjotyczną kierujących się w każdem poczynaniu.

Jakoż pomyślano o szkole tego pokroju i pod jej hasłem ślemy niniejszy odzew. Obywatele miasta Lwowa w czasie obchodu 150 tej rocznicy Komisji Edukacyjnej powzięli myśl stworzenia wzorowego gimnazjum wraz z internatem w lesie obok Lwowa. Wykonanie wielkiej myśli poruczono wybranemu Komitetowi, a gmina patrjotycznego miasta pospieszyła z pomocą, ofiarując pod budowę 20 morgów gruntu w uroczej okolicy Brzuchowic, wyposażonej przez naturę w świetne warunki klimatyczne. Komitet składa się z obywateli znanych z działalności dla dobra narodu. Protektorat objęli najwyżsi dostojnicy duchowni i świeccy. Z wielką życzliwością odnieśli się do tej sprawy Prezydent Rzpltej St. Wojciechowski oraz b. prezydent ministrów Wł. Grabski i minister oświaty Dr. St. Grabski. Prasa polska oraz najwybitniejsi literaci również chętnie użyczają sprawie tej swego poparcia.

Przedwcześnie byłoby wchodzić w szczegóły projektu. Dostojni wszakże opiekunowie i Komitet, złożony z najwybitniejszych przedstawicieli lwowskiego społeczeństwa, poręczają nazwiskami swemi, że idzie o stworzenie szkoły pod każdym względem wzorowej, jakoby nieskruszonej baszty ku umocnieniu naszego kulturalnego stanowiska na kresach wschodnich.

Wykonanie dzieła o takim zakresie wymaga oczywiście znacznych funduszów. Bywały czasy, gdy znakomite jednostki (dość wspomnieć Jana Zamoyskiego, twórcę Akademji Zamoyskich), gdy znakomite rody, ambicją szlachetną kierowane, wielkim sumptem własnym wznosiły wiekuiste pomniki. Dziś fundatorem takich dzieł musi być naród. Do niego więc głos nasz zwracamy.

Aby gimnazjum poświęcone przystosowaniu zasad Komisji Edukacyjnej do dzisiejszych wymagań jak najrychlej wzniosło się z podwalin, puścił Komitet w obieg miljon cegiełek po 50 gr. w nadziei, że ta forma, dozwalająca każdemu wziąć udział w akcji ofiarności okaże się najodpowiedniejszą dla osiągnięcia zamierzonego celu.

Projektowana szkoła ma stać otworem dla młodzieży całej Polski, niechże zbuduje ją cały naród drobnemi datkami.

Lokal Komitetu budowy znajduje się we Lwowie, ul. Blacharska L. 1.

Dary w pieniądzach i deklaracje ofiar w materjale na budowę raczą ofiarodawcy nadsyłać pod adresem: **Miejska Kasa Oszczędności, we Lwowie ul. Wałowa L. 9.**

Dr. Oswald Balzer, Wacław Berent, Tadeusz Boy-Żeleński, dr. Wilhelm Bruchnalski, Ignacy Chrzanowski, dr. Tadeusz Grabowski, Juljusz Kaden Bandrowski, dr. Jan Kasprowicz, Stefan Krzywoszewski, Stanisław Libicki, Jan Lorentowicz, Kornel Makuszyński, Jacek Malczewski, Władysław Orkan, dr. Edward Porębowicz, Zenon Przesmycki-Miriam, Stanisław Przybyszewski, dr. Eugenjusz Romer, Stanisław Rossowski, Jan Rozwadowski, Ludomir Różycki, Adam Grzymała-Siedlecki, Leopold Staff, Andrzej Strug, Aleksander Świętochowski, Karol Szymanowski, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Zygmunt Wasilewski, Stanisław Wasylewski, Józef Weyssenhoff, Tadeusz Zieliński, † Stefan Żeromski.

Co dzień niesie?

Dziś 28 Jutro piątek 29-go. Franciszka Salez.

Objaw. św. Agnieszki.
Pierwsza kwadra księżyca.
Wschód słońca 7·23. — Zachód 16.16.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił +3° C.

Co grają dziś w teatrach!

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI
ul. Rajska 12:

Czwartek: „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".
Piątek: „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Czwartek: „Polityka i miłość".
Piątek: „Polityka i miłość".

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Dziewczyna z zapałkami".
Piątek: „Dziewczyna z zapałkami".

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Tyran własnej żony" dramat współczesny w 8 aktach (Charlie Chaplin i Harold Lloyd).

Promień: „Syn Sahary" wielki erotyczny dramat w 8 aktach. W głównej roli: Claire Windsor i Bert Blytte.

Kinoteatr „Reduta" ul. Lubicz 15, wyświetla od wtorku dnia 26 stycznia 1926 — Wielki sensacyjny dramat rosyjski w 8 aktach! „Rasputin". Dzieje rozpustnego i ciemnego mnicha tobolskiego, według oryginalnych pamiętników frejliny dworu rosyjskiego. Poraz pierwszy w Krakowie. Ponad program: Znakomita komedja.

Warszawa: „Jeden z 36-ciu" (Łamed Wownik)— dramat w 10 aktach z udziałem pierwszorzędnych artystów scen warszawskich.

Uciecha: „Świat bez... mężczyzn" (ostatni mężczyzna na ziemi). Komedja erotyczna Foxa w 8 aktach.

Wanda: „Szantażysta małżeństw" (5 ofiar uwodziciela) dramat erotyczny w 8 aktach. W głównej roli genjalny R. Schünzel, Eri Era, Erika Glassner i Erna Morena.

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:
Grand Hotel:

Oskar Lilles — Warszawa, Dr. Oskar Sternberg — Lwów, Marek Mehlman — Lwów, Leon Apatow — Warszawa, Emila Wielska — Kraków, Konrad Wyleżyński — Warszawa, Mikołaj Piotrowski — Warszawa, Olof Silverskiold — Gotenburg, Bruno Mrożewski — Warszawa, Karol Szczepański — Warszawa, Ludomir Kozierkiewicz — Warszawa, Wanda Kadenowa — Żurawica, hr. Alfons Breza — Górna Borynia.

—ooo—

ZMARLI:

Z Turzańskich Marta de Turre Kahanowicz Bobakowa, em. nauczycielka, wdowa po inspektorze szkolnym, zmarła 25 stycznia w 58 r. życia. Pogrzeb odbył się 27 bm.

Emilja Stypkowska, zmarła 26 stycznia br. Pogrzeb dziś 28 stycznia o godz. 2'30 pop. z kaplicy cmentarza rakowickiego.

Lucyna z Urbańskich Hallerowa, sodalistka Marjańska, zmarła 26 stycznia w 82 r. życia. Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Pijarskiej 5 w piątek 29 stycznia o godz. 10'30 rano na dworzec kolejowy w Krakowie. Pogrzeb w Krzęcinie 30 stycznia br.

Piotr Chojnacki, ob. m. Krakowa, em. sekretarz policji państwowej zmarł 26 stycznia w 69 r. życia. Pogrzeb dziś 28 stycznia o godz. 10 rano z kaplicy cmentarza rakowickiego.

Z Kępalskich Eleonora Gabrjelska, wdowa, zmarła 27 stycznia w Ojcowie, w 72 r. życia. Pogrzeb w Smardzowicach 30 stycznia br.

Antoni Talar, słuchacz praw, zmarł 26 stycznia w 25 r. życia. Pogrzeb w piątek 29 stycznia o godzinie 3 pop. z kaplicy szpitala okręgowego przy ul. Wrocławskiej.

Ze Zbrojów Anna Śmieszkiewiczowa, wdowa, zmarła 26 stycznia w 63 r. życia. Pogrzeb dziś 28 stycznia o godz. 3 pop. z domu żałoby przy ul. Mazowieckiej l. 70.

Tępienie lichwy i paska.

Do władz sądowych wpływa przeciętnie **każdego tygodnia 10 doniesień o lichwę**, zaś do magistratu około **15 doniesień o brak cenników.** Poza doniesieniami na sklepy z artykułami spożywczemi, wpływają również **zażalenia na firmy tekstylne.**

Od listopada ub. r. skierowano do sądu ogółem ponad **100 spraw o lichwę i 150 doniesień do magistratu.** Organa policyjne w porozumieniu z funkcjonarjuszami miejskimi **będą nadal przeprowadzały perjodyczne rewizje po sklepach celem skontrolowania, czy kupcy przestrzegają i uwidoczniają cenniki.**

Włamania i kradzieże mnożą się zastraszająco.

Z ostatniej doby policja zanotowała nowy szereg włamań i kradzieży, które obecnie zaczynają się zastraszająco mnożyć.

I tak ze zamkniętego przedpokoju dra Arnolda **Jaszena**, zamieszkałego przy ul. Smolki 12, skradziono **futro** damskie, czarno-długie, podbite kangurami — kołnierz skanki, **wartości 1000 złotych.**

Mieczysław **Liban**, inżynier, zamieszkały Lwowska 18, doniósł o kradzieży ze zamkniętego mieszkania podręcznej kasetki żelaznej z zawartością **większej ilości walut zagranicznych i różnych dokumentów** znacznej wartości. Sprawca dostał się do mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha.

Ze zamkniętej budki (kiosku) Franciszka **Pilcha**, przy ulicy Kamiennej naprzeciw dworca towarowego, skradziono kilka sztuk czekolady, kiełbasy i kawałek karczku — łącznej wartości 35 zł. Sprawcy dostali się do budki przez oderwanie kłódki.

Ze sklepu Judy **Englaendera**, przy ul. Stradom l. 7, skradziono **około 150 m. crepe de chine, wartości około 2.000 zł.**

Z Sokołów Wiktorja Purchlowa, żona funkc. państw. zmarła 26 stycznia w 63 r. życia. Pogrzeb dziś 28 stycznia o godz. 4 popoł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim.

—o—

UROCZYSTY WIECZÓR KOLENDOWY Chóru Cecyljańskiego odbędzie się w sobotę dnia 30 stycznia 1926 o godzinie 7 wieczór w krużgangach Bazyliki OO. Franciszkanów (wejdzie od placu WW. Świętych), pod kierownictwem artyst. O. dr. Bernardino Rizzi'ego. Wstęp za zaproszeniami. — Dobrowolne datki składać należy przy wejściu.

REDUTA PRASY syndykatu dziennikarzy krakowskich, która odbędzie się 1 lutego br. we wszystkich salach Starego Teatru, budzi wielkie zainteresowanie w szerokich sferach naszego miasta. Codziennie napływają liczne zamówienia biletów wstępu z prowincji, a nawet i z Warszawy. Sprzedaż biletów odbywa się w red. „Czasu" od godz. 4 do 6 popołudniu. Atrakcje reduty przygotowuje starannie komitet.

ODCZYT W TOWARZYSTWIE MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. We czwartek, dnia 28 stycznia br. o godz. 8-ej wieczór w sali Muzeum przemysłowego wygłosi odczyt dr. Aleksander Birkenmajer na temat: Rzut oka na drukarstwo ruskie na ziemiach Rzeczypospolitej w XVI i XVII w. Wstęp wolny.

OPIEKA NAD MATKĄ CIĘŻARNĄ I NIEMOWLĘCIEM — rozwija się w Polsce coraz pomyślniej. Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom wespół z instytucjami samorządowemi oraz społecznemi (Kasami Chorych, Polskim Czerwonym Krzyżem i in.) zorganizował w 1925 r. 13 nowych Stacyj Opieki nad matką i dzieckiem, a mianowicie: w Henrykowie pod Warszawą, Krotoszynie, Wilnie, Wołkowysku, Poznaniu (4 stacje), Cieszynie, Środzie, Grodnie (2 stacje) i Radomiu.

Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom udzielił przy organizacji tych stacyj znacznej pomocy w gotówce i w naturze, dając im kompletne urządzenia za 50 proc. kosztu własnego.

Stwarzanie nowych placówek tego rodzaju, to najskuteczniejszy oręż w walce ze śmiertelnością dzieci, tak wysoką jeszcze w naszem państwie.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego 28, II. p. odbędzie się w piątek dnia 29 stycznia br. o godz. 7 wieczór zebranie, na którem wygłosi p. inż. Józef Francos odczyt na temat: „Nowy system budowy mostu na Wiśle w Krakowie". Goście mile widziani.

ZEBRANIE KATOLICKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCNIC HANDLOW. I BIUROWYCH w Krakowie odbędzie się w niedzielę, dnia 31-go stycznia br. o godz. 5'30 wieczór w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11. Zebranie będzie poświęcone uczczeniu setnej rocznicy zgonu Staszica.

15-LECIE STOWARZYSZENIA. Stowarzyszenie Katolickich Robotników w Kolonji robotniczej na „Modrzejówce" (Krowodrza) obchodzi w niedzielę, dnia 31 bm. 15-lecie swego założenia. Na program obchodu złożą się: rano o godz. 8 msza św. w kaplicy kolonji, popołudniu o godz. 6 Zarząd Stowarzyszenia urządza „Wieczór" ze słowem wstępnem M. Dutkiewicza, odczytem ks. L. Kasprzyka: „Czy potrzebne są dzisiaj Stowarzyszenia kulturalno-oświatowe", występ chóru związkowego, deklamacje i przedstawienie.

OTWARCIE AGENCJI POCZTOWEJ W RACŁAWICACH. Z dniem 1 lutego 1926 roku uruchamia się agencję pocztową 2 stopnia Racławice, pow. Miechów, wojew. Kielce. Agencja ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Działoszycach.

KOMUNIKAT POCZTOWY. Począwszy od 1-go lutego br. wprowadza się relację telefoniczną Zawiercie—Vsetin. Opłata za 3 minut. jednostkę rozmowy wynosi 2 fr.

DYR. BIBLJOTEKI JAG. POZOSTAJE NADAL NA SWEM STANOWISKU. W swoim czasie donosiliśmy, że dyr. Bibljotetki Jagiellońskiej prof. dr. Papee wniósł do min. oświaty prośbę o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska. Jak się obecnie dowiadujemy, senat akademicki U. J. zwrócił się do dyr. Papee'go z prośbą o dalsze sprawowanie swego urzędu. Zaznaczyć należy, że na następcę prof. Papee'go upatrzony jest dr. Edward Kunze, dyr. bibljoteki uniwersyteckiej w Poznaniu i prezes polskiej komisji dla rewindykacji zabytków polskich z Rosji. Dr. Kunze przebywa obecnie na kuracji w Palermo.

O UREGULOWANIE RUCHU TRAMWAJOWEGO. We wszystkich miastach przy prowadzeniu ruchu tramwajowego główny nacisk kładzie się na to, aby na skrzyżowaniach linji tramwaje ze wszystkich kierunków się spotykały i aby pasażerowie mieli czas w dowolnym kierunku przesiadać.

Z kół naszych czytelników dochodzą nas liczne skargi, co i sami mieliśmy sposobność stwierdzić, że ruch tramwajowy w Krakowie pod tym względem nie jest dotychczas uregulowany i skutkiem tego każdej chwili grozi nieszczęśliwym wypadkiem.

Ruch kołowy i pieszy w Krakowie nie jest jeszcze tak olbrzymi, aby spotykanie się tramwajów na skrzyżowaniach mogło wywołać tamowanie ruchu, zresztą skrzyżowania linji znajdują się w bardzo obszernych miejscach, jak np. przy kościele Marjackim, na placu Dominikańskim i koło poczty głównej. Choćby nawet to miało stanowić istotną przeszkodę, to w każdym razie tramwaje, jeżeli spotykają się na skrzyżowaniu czterech kierunków, winny zatrzymać się chwilę, kilka sekund, aby pasażerowie mogli swobodnie przesiąść, nie pędząc na złamanie karku.

Onegdaj we wtorek na skrzyżowaniu przy kościele Panny Marji zdarzył się następujący przykry wypadek: spotkały się o godz. 14 tramwaje z trzech kierunków: z kierunku ul. Florjańskiej, ul. Starowiślnej i ul. Sławkowskiej. Z kierunku ulicy Grodzkiej tramwaj właśnie nadjeżdżał i gdy znajdował się nawprost głównego wejścia do kościoła, wóz nr. 3 ruszył z miejsca. Widząc to pasażerowie z wozu nr. 1 poczęli w biegu wyskakiwać i rzucać się w pogoń za uciekającym wozem. Padał deszcz i było ślisko. Jeden z pasażerów pędząc za wozem nr. 3 przed będącą jeszcze w ruchu nr. 1 pośliznął się i upadł i omal nie dostał się pod koła tramwaju.

Podobne wypadki, a zwłaszcza to „uciekanie" jednego tramwaju zanim zatrzyma się drugi, zdarza się bardzo często, na wszystkich skrzyżowaniach.

Rzucającym się w pogoń pasażerom nie można się dziwić, bo zapewne dlatego jadą tramwajem, aby przybyć na miejsce wcześniej, niż piechotą.

W każdym razie dyrekcja tramwajów winna starać się o to, aby dać pasażerom możliwie najdalej idące zapewnienie komunikacji i bezpieczeństwa, jak również o to, aby tramwaje były rzeczywistą wygodą dla publiczności, a nie traktowały jej obojętnie lub narażały lekkomyślnie na niebezpieczeństwo. (bo)

ŚMIERĆ OSAMOTNIONEJ NAUCZYCIELKI. — Dnia 26 bm. zawiadomił telefonicznie organa policyjne dozorca domu przy ulicy Grodzkiej l. 26, że zamieszkała w tym domu nauczycielka prywatna, Florentyna Kozakiewicz, nie wychodzi z domu od soboty (tj. od 23 bm.), zaś mieszkanie jest od we-

wnątrz zamknięte. Wydelegowani na miejsce funkcjonarjusze policji, po otwarciu mieszkania, przy pomocy ślusarza, znaleźli zwłoki Kozakiewiczowej, zmarłej w łóżku. Wezwany lekarz obwodowy skonstatował śmierć i zarządził przetransportowanie zwłok do zakładu medycyny sądowej. Zmarła liczyła lat około 52, rodem z Krzyszkowic, powiat Chrzanów, nauczycielka prywatna i zmarła na udar serca.

DO SĄDU WPŁYNĘŁY NOWE DONIESIENIA NA DYR. FILIPPIEGO. Jak się dowiadujemy, do sądu okręg. karnego w Krakowie wpłynęły dalsze doniesienia w sprawie b. dyr. Pol. Banku Przem. w Krakowie, Filippiego dotyczące jego nadużyć. Sędzia śledczy dr. Pelczar ma w najbliższych dniach ukończyć przesłuchanie świadków na okoliczności zawarte w tych doniesieniach, poczem Izba Radna rozpatrzy prośbę obrony o uchylenie aresztu śledczego nad dyr. Filippim.

ZAWALENIE SIĘ DOMU. Wczoraj w godzinach południowych zdarzył się przy ul. Starowiślnej l. 75 budowlany wypadek, który na szczęście nie pociągnął za sobą większej katastrofy.

W starym jednopiętrowym domu Abrahama Neustadta zawaliła się narożna ściana, zasypują gruzami jedno z mieszkań. Wezwana straż pożarna usunęła gruzy i delożowała zasypanego lokatora do sąsiedniego mieszkania, poczem zamknęła zniszczone mieszkanie, aż do przybycia komisji-policyjno-budowlanej.

POŻAR. W mieszkaniu Erny Flist, przy ul. Brzozowej 13 wybuchł ogień, skutkiem wadliwej budowy komina. Straż pożarna ogień ugasiła.

UJĘCIE SŁUŻĄCEJ ZŁODZIEJKI. Aresztowano Annę Balań, lat 30, służącą z Demidowa, powiat Bóbrka, pozostającą ostatnio w służbie u Schweigerów, przy ul. Urzędniczej l. 9, która skradła obuwie i garderobę na szkodę swych chlebodawców, poczem zbiegła. Rzeczy skradzione od Balanówny odebrano.

OKRADZIONY W POCIĄGU. Aleksander Badaroń, adwokat z Jass (Rumunja), doniósł do tutejszej policji, że w pociągu na przestrzeni Szczakowa—Kraków z wagonu II-giej klasy skradziono mu walizę ręczną z książkami francuskiemi i papiery wartościowe — łącznej wartości 2.000 franków.

—ooo—

Z sali sądowej.

ECHA ZAJŚĆ LISTOPADOWYCH.

Swego czasu zasądzeni zostali Pająk, Skruch i Żurek za kradzież rozmaitych przedmiotów, popełnioną podczas pamiętnych zajść dn. 6 listopada 1923 r. w Hotelu Krakowskim na szkodę mieszkającego w tymże hotelu p. Janikiewicza. Stanisław Pająk skradzioną skórę lakierową przyniósł do domu, gdzie odebrał mu ją jego ojczym Franciszek Kotarba, szewc z zawodu i takową sprzedał. Za czyn ten zasądził tut. sąd okręgowy karny oskarżonego Kotarbę na karę aresztu przez dni 14, kwalifikując czyn ten jako przekroczenie z § 460 u. k. chociaż akt oskarżenia opiewał na zbrodnię.

Kotarba przeciw wyrokowi temu się odwołał, przywodząc na swoją obronę, iż o zbrodniczem pochodzeniu skóry nie miał wiadomości a ponadto, iż w wypadku tym miał miejsce czynny żal, albowiem doniesienie o wypadku wpłynęło dopiero 8 grudnia, zaś on skórę z własnego popędu jeszcze 7 grudnia złożył w policji.

W dniu wczorajszym odbyła się powyższej rozprawa odwoławcza przed trybunałem apelacyjnym tut sądu okręgowego. Trybunał wyrok I. Instancji zatwierdził. Przewodniczył sso. Dr. Patiak, wotowali sso. Dr. Podobiecki i Kraus. Bronił adwokat Dr. Seweryn Gottlieb.

„KSIĄŻĘ KOKO".

Jak wiadomo, znany z głośnej afery kokainistów i morfinistów Henryk Landau („książę Koko") został na zarządzenie prokuratury przed dwoma tygodniami niespodziewanie aresztowany z powodu obawy ucieczki przed wymierzoną mu karą 2 lat aresztu.

Na skutek starań obrońcy tegoż Dra Aschenbrennera, Izba Radna uchwaliła wypuścić Landaua na wolność za kaucją 1.000 zł.

O ZBRODNIĘ OSZUSTWA, KRZYWOPRZYSIĘSTWA I BLUŹNIERSTWA.

W roku 1922 Barbara Kotrowa z Gawlówka, wdowa po strażniku kolejowym, wyjechała do Ameryki do krewnych. Skorzystał z tego Franciszek Puzia i przedkładał Dyrekcji kolei w Krakowie oraz urzędowi pocztowemu kwity, na których podpisywał Kostrową i wójta i w ten sposób pobierał przez około dwa lata pensję wdowią za Barbarę Kostrową, w łącznej wysokości kilkunastu miljonów marek polskich.

Wobec tego prokuratura oskarżyła Franciszka Puzię o zbrodnię oszustwa przez świadome i celowe wprowadzenie w błąd władz rządowych. Ponadto Puzia oskarżony był o zbrodnię oszustwa i krzywoprzysięstwa przez złożenie fałszywych zeznań pod przysięgą w procesie karnym przeciwko Janowi Rakoczemu i Józefowi Gołębiowskiemu o pobicie, oraz o zbrodnię obrazy religji przez wyrażenie się w sposób bluźnierczy o istnieniu Boga.

Wczoraj odbyła się przeciwko niemu w tutejszym sądzie okręgowym karnym rozprawa główna. Na wniosek obrońcy, dra Warenhaupta, trybunał rozprawę odroczył, celem uzupełnienia śledztwa i stwierdzenia zaofiarowanych dowodów.

Rozprawie przewodniczył sso. dr. Kaczmarski, wotowali sso. dr. Morus i dr. Wątor, oskarżał prokurator Stąpor.

KRWAWE WESELE NA ŁYSEJ GÓRZE.

Przed sądem okręgowym karnym, pod przewodnictwem sso. Lizaka, toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko Władysławowi Rusinowi i Stanisławowi Witkowi, parobczakom wiejskim ze Sufczyna, oskarżonym o to, że we wrześniu ub. roku w Łysej Górze, podczas odbywającego się tamże wesela, ciężko poranili Bronisława Marka i Stanisława Sochę.

W czasie tego wesela powstała między parobczakami z Łysej Góry a ze Sufczyna walna bitwa, w czasie której oskarżony Rusin, zachęcony przez oskarżonego Witka, wystrzelił dwukrotnie do walczących z karabinu wojskowego i ugodził poszkodowanego Marka w udo, a Sochę w rękę. Po strzałach rozbiegli się walczący, zostawiając na pobojowisku rannych i kije.

Rusin tłómaczył się tem, że strzelał na wiwat, a trafił jedynie przez przypadek, gdyż było ciemno.

Celem przesłuchania dalszych świadków i zbadania okoliczności, towarzyszących całemu zajściu i samej bijatyce, rozprawę odroczono.

Oskarżał prokurator Łaba, bronił adw. Schoenwetter.

PROKURATOR ZASTRZEGŁ SOBIE ŚCIGANIE ŚWIADKÓW ZA FAŁSZYWE ZEZNANIA.

W ubiegłym roku zasądzeni zostali w krakowskim sądzie okr. karnym Jan Dorynek, dozorca lasowy z Młoszowej i Wawrzyniec Białoś, pierwszy na 2 lata ciężkiego więzienia za kradzieże drzewa z lasów hr. Potockiej, a drugi na 3 miesiące więzienia za ukrywanie drzew, skradzionych przez Dorynka. Sąd Najwyższy na skutek zażalenia nieważności, wniesionego przez obronę zniósł wyrok zasądzający i polecił ponowne przeprowadzenie rozprawy w sądzie krakowskim. Wczoraj przez kilka godzin toczyła się przeciw Dorynkowi i Białosiowi ponowna rozprawa, w czasie której prokurator zastrzegł sobie ściganie brata i bratowej osk. Dorynka za złożenie fałszywych zeznań. Po godz. 4 popołudniu rozprawa została przerwana do 24 lutego.

ZA BICIE ŻOŁNIERZY SKAZANY NA WIĘZIENIE

W okręgowym sądzie wojskowym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko por. Zygmuntowi Hoszowskiemu z 8 p. ułanów, oskarżonemu o występek nadużycia władzy służbowej. Wedle aktu oskarżenia Hoszowski w czasie ćwiczeń skopał i zbił pięścią po twarzy, oraz zranił biczyskiem ułana Maksymiliana Filusa, jak również pobił skrzynką amunicyjną ułana Koziroga; ponadto obu wymienionych ukarał w niedozwolony sposób, rozkazując im przez 7 dni w porze obiadowej nosić siodło na głowie. Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy skazał por. Hoszowskiego na 7 tygodni więzienia. Przewodniczył płk. K. S. dr. Kappel, oskarżał prok. płuk. K. S. dr. Cięciel.

—ooo—

Skarga inż. Sosenki przeciw Polskiej Linji Lotniczej.

W dniu 4-go b. m. przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpatrywana była sprawa, wytoczona przez inżyniera Sosenkę przeciw Polskiej Linji Lotniczej o odszkodowanie.

Przyczyną sprawy była okoliczność, iż pozew w dniu 23 lutego ubiegłego roku uległ wypadkowi samolotowemu, przyczem odniósł obrażenia cielesne.

Ponieważ inż. Sosenko jest pierwszym i jedynym pasażerem polskich linji lotniczych, który w czasie podróży odniósł obrażenia cielesne, a rozprawa sądowa nad wypadkiem niewątpliwie nasuwać może różne refleksje, które mogą mieć doniosły wpływ na kształtowanie się i rozwój lotnictwa handlowego u nas, ciekawem będzie zastanowić się nad przyczyną wypadku.

W Polsce, jak wiadomo, istnieją dwa towarzystwa komunikacji powietrznej:

1. Od roku 1922 Polska Linja Lotnicza, która obsługuje linje Warszawa-Kraków, Warszawa Lwów, Warszawa-Gdańsk, Kraków-Lwów, Kraków-Wiedeń.

Samoloty tego towarzystwa przebyły dotychczas w powietrzu około 1 i pół miljona kilometrów, odbywając przeszło 5.150 podróży i przewożąc przeszło 10.000 pasażerów.

2. Od roku 1925 towarzystwo „Aero", które obsługuje linje Warszawa-Poznań, Warszawa-Łódź, Łódź Poznań.

Samoloty tego towarzystwa przebyły dotychczas w powietrzu około 80.000 kilometrów, odbywając około 300 podróży i przewożąc przeszło 700 pasażerów.

Oba te towarzystwa nie miały przez cały czas swej działalności ani jednego nieszczęśliwego wypadku, któryby w następstwie swem naraził na jakikolwiek szwank swych pasażerów i uszkodzeniom cielesnym w czasie podróży powietrznej uległ jedynie inż. Sosenko.

Co było powodem wypadku?

W myśl przepisów wszystkich linji lotniczych na całym świecie każden z pasażerów winien przypasać się przy starcie i lądowaniu. Tak głoszą przepisy Polskiej linji lotniczej, ostrzegają napisy, umieszczone w każdym samolocie, na potrzebę przypasania się zwracają wreszcie uwagę wszystkim pasażerom bezpośrednio przed podróżą funkcjonarjusze danej linji lotniczej.

Po wypadku z inż. Sosenko okazało się, iż nie był on przypasany i to było jedynie przyczyną, że przy raptownem zetknięciu się samolotu z ziemią uderzył głową w leżący obok twardy przedmiot. Gdyby bowiem był przypasany, podobnie jak inni współtowarzysze podróży, wyszedłby z wypadku zupełnie cało, gdyż pas przy gwałtownem zatrzymaniu się samolotu nie pozwoliłby na bezwładny wybieg ciała ku przodowi względnie w bok.

Bezpośrednio po wypadku oglądali uszkodzony samolot przedstawiciele władz i prasy, przyczem stwierdzono rzecz niezmiernie charakterystyczną, że nietylko kajuta przeznaczona dla pasażerów, ale nawet żadna z szyb nie uległa najmniejszemu uszkodzeniu.

Wypadek zatem inż. Sosenki był spowodowany jedynie nieostrożnością samego pasażera i bezwarunkowo nie może być precedensem dla wysnuwania niekorzystnych wniosków o bezpieczeństwie komunikacji powietrznej.

Porównać go bowiem można do wypadków zdarzających się na kolejach, gdy pasażerowie mimo zakazów i ostrzegawczych tablic wychylając się, rozbijają głowę o przydrożne semafory, albo wskakując w biegu na stopnie wagonów dostają się pod koła pociągów.

—ooo—

Wyjazd ekspedycji narciarskiej z Zakopanego do Czechosłowacji.

(D) W dniu 27 bm. wyjechał z ramienia Polsk. Zw. Narc. grupa narciarzy, złożona z Franciszka Bujaka (S. N. T. T.), Tadeusza Zaydla (S. N. T. T.), Henryka Mückenbrunna (3 p. s. p.), Kaz. Schiellego (S. N. T. T.) i Hendyka Bednarskiego (S. N. T. T.) do Nowego Miasta, gdzie zawodnicy nasi startować będą w biegu 18 klm., w biegu dla zawodników ponad lat 30—40.

Zawodnicy Józef Bujak, Krzeptowski I. i Gąsienica-Sieczka wyjechali w dniu 24 bm. na zawody do Francji. O ekspedycji tej donosiliśmy w ubiegłym tygodniu.

—ooo—

RUCH WYDAWNICZY.

„MYŚL NARODOWA" O STASZICU. Ostatni zeszyt „Myśli Narodowej" wyszedł pod znakiem Staszica. Wielkiemu obywatelowi w setną rocznicę jego śmierci poświęca artykuł wstępny Aleksander Świętochowski. Znakomity pisarz, ku radości miłośników jego pióra, powrócił do zdrowia i objął z powrotem feljeton „Liberum Veto". — O pracach pedagogicznych Staszica pisze prof. Ignacy Chrzanowski, Józef Birkenmajer zaś — podaje nieznany dotąd w pełni życiorys założyciela Tow. Naukowego. Urywek z „Rodu Ludzkiego" Staszica uprzytomnia bogactwo życia uczuciowego w tym mędrcu. Piękna nowela J. Witkora uzupełnia dział literacki. Ozdobą jego jest nieznany wiersz Norwida, nadesłany redakcji przez prof. Pigonia. Bogaty dział kronik i feljetonów publicystycznych oraz sprawozdawczych z dziedziny literatury i sztuki zamyka ten niezwykle interesujący zeszyt.

Tadeusz Grabowski, prof. literatury w Uniw. Poznańskim, ogłosił teraz w „Kurjerze Poznańskim" (Nr. 24) feljeton, poświęcony „Myśli Narodowej", pełen uznania dla jej roli w życiu umysłowem Polski oświeconej.

—o—

Wiadomości z Zakopanego.

Zakopane, 25 stycznia 1926.

ZIMA utrzymuje się. Pogoda słoneczna, przeplatana od czasu do czasu opadami śnieżnemi, przy średnich mrozach, stwarza nadzwyczaj korzystne warunki dla sportów zimowych, mających w tym roku szerokie pole do popisu, nic więc też dziwnego, że na porządku dziennym są ciągłe konkursy i zawody narciarskie. Dziś właśnie odbył się zorganizowany przez sekcję narciarską P. T. T. bieg wytrzymałości na trasie 30 km. długości. Pogoda i warunki terenowe bardzo dobre. Biegi rozpoczął bieg pań, do którego stanęło siedm zawodniczek. Pierwsza przybyła do mety p. Staszlówna-Polankówna w czasie 37 m. 51 sek., druga pani Loteczkowa (KTN) w czasie 40 m. 20 sek., trzecia pna Sawczakówna (SNTT oddz. gimn.) w czasie 44 m. 46 sek. w biegu dystansowym dla zawodników poniżej 20 lat, na trasie 16 km., pierwszy przybył Skupień (SNTT) w czasie 1 g. 28 m. 43 s., drugi Berych (SNTT) 1 g. 29 m. 16 sek., trzeci Michalski (Sokół) 1 g. 29 m. 42 sek., czwarty Kądziołka (SNTT) w czasie 1 g. 29 m. 57 sek. Do biegu tego stanęło ośmiu zawodników. W biegu wytrzymałości 30 km., w którym trasa biegła od startu na Lipkach popod Regle ku dolinie Kościeliskiej i z powrotem do mety na Lipkach wzięło udział 19 zawodników powyżej 20 lat. Najlepszy czas uzyskał Bujak Józef (Sokół), a mianowicie 2 g. 48 m. 2 sek., potem Krzeptowski Andrzej II gi (SNTT) 2 g. 52 m. 36 sek., dalej Czech Władysław (Sokół) 2 g. 55 m. 55 sek., wreszcie Motyka Zdzisław (SNZZ) 2 g. 59 m. 4 sek. Z 19 tu zawodników przybyło do mety 12 tu, a między nimi i Bednarski Henryk (SNTT), zawodnik liczący powyżej 40 lat i to w bardzo dobrej formie. Wynik biegu wytrzymałości wskazuje, że posiadamy wcale dobry materjał długodystansowców, a między nimi takie siły jak Bujak, Krzeptowski, Czech i t. d. W niedzielę mają się odbyć na dużej skoczni na Krokwi imienia Karola Stryjeńskiego konkursy w skokach, przyczem ustanowiono specjalną nagrodę za skok powyżej 40-tu metrów. Dnia 31-go stycznia wchodzimy w okres tygodnia międzynarodowych konkursów w skokach, którego kulminacyjnym punktem będą dnie 6 i 7 lutego. Na cały ten tydzień został zaangażowany jeden z najlepszych skoczków świata i mistrz w skokach środkowej Europy Norweg Ljungman, rekordsman w skokach 60 ciometrowych. Stając z nim do konkursu będą mieli nasi skoczkowie sposobność nabrania wprawy i poznania zasad długich skoków, co zapewne nietylko poprawi formę ich klasy, ale i wyda owoce przy międzynarodowych zawodach, które odbędą się w dniach od 19 do 1 lutego w Zakopanem. Przygotowawcze prace do tych zawodów są już w pełnym toku i same zawody zapowiadają się niezwykle bogato pod każdym względem. Zapewniony jest przyjazd około dwudziestu zagranicznych zawodników. Atrakcją okresu zawodów międzynarodowych będzie mecz Hockey'owy, który rozegra mistrzowska drużyna ZS u z Warszawy z jednym z klubów słowackich. Jak z tego wynika zakopiańskie koła sportowe nie zapominają o swych obowiązkach względem sportu i dokładają wszelkich starań, aby z wziętego na się obowiązku wywiązać się należycie. Ich też dziełem jest poraz pierwszy w tym roku oddany do użytku publiczności duży tor ślizgawkowy przy szkole przemysłu drzewnego. Przy pracy nad rozwojem życia sportowego nie zapominają te koła i o zabawie i o życiu towarzyskiem, bo ruchliwe tutejsze gniazdo sokole urządza w najbliższym czasie bal kostjumowy „Noc nad Nilem". Zabawa zapowiada się bardzo dobrze. Z życia kulturalno-oświatowego Tow. mamy do zanotowania zapowiedzianą na 28 b. m. Szopkę polską Marji Konopnickiej, którą wystawiają uczenice tutejszego gimnazjum. Pozatem życie zabawowe i towarzyskie koncentruje się jak zwykle żywo, pulsuje tętnem w tutejszych kawiarniach i większych pensjonatach.

ZAKOPANE NA LOTNICTWO. Przed dwoma laty zawiązało się w Zakopanem koło LOPP, które postawiło sobie za cel zakupienie dla armji aeroplanu bojowego. Drogą składek, zabaw, opodatkowania itp. zebrano na ten cel około 10 tysięcy. Wobec tego, że kwestja zakupna aeroplanów jest mniej ważna od zadań zakreślonych programem Tow. lotniczego, które postawiło sobie za cel przedewszystkiem szkolenie pilotów (cóż wart samolot bez dobrego pilota) i budowę w Polsce lotnisk, zebrani w dniu onegdajszym członkowie Koła LOPP uchwalili przeznaczyć zgromadzone fundusze na cele Tow. Lotn. z ustaleniem ich przeznaczenia na budowę w Zakopanem portu lotniczego i szkołę miejscową pilotów — przyczem okazało się, że zaczątki takiej szkoły Zakopane już posiada, a są niemi początkowe kursy szkolenia pilotów w tut. szkole przem. drzewnego. Prezesem tut. Tow. lotniczego, które zawiązało się 4 stycznia b. r. jest dyr. Karol Stryjeński, a w skład Wydziału weszli pp. dyr. Jamołt, prof. Małaszyński, Kohan, inż. dirgo, major Ziętkiewicz i major Romaniszyn, wszyscy znani z gorliwości w pracach społecznych. Skład Wydziału pozwala przypuszczać, że zadania postawione przez Towarzystwo za cel główny, zostaną niedługo zrealizowane, a Zakopane w niedługim czasie posiądzie port lotniczy.

Krwawa zemsta żyda.

Lwów, 27 stycznia. We wsi Wojniłowice, powiatu Kałuskiego, województwa Stanisławowskiego, niezwykłe wrażenie wywarło onegdaj zamordowanie przez żyda Jojne Garfunkla zaledwie 22-letniej chrześcijanki — nauczycielki p. Janiny Sprynkerówny. Morderca od dłuższego czasu starał się pozyskać względy zamordowanej i chciał, aby została jego kochanką, lub żeby przeszła na judaizm, to się wówczas z nią ożeni.

Gdy jedno i drugie młoda nauczycielka odrzuciła, żyd w przystępie zemsty zamordował ją.

—:-:—

ZE SPORTU.

UPADEK FUTBALU.

(lal) Już od dłuższego czasu na łamach prasy, tak sportowej, jak i codziennnej, w rubrykach ze sportu, spotykamy coraz częściej narzekania zapalonych zwolenników tej gałęzi sportu, że sympatja, jaką dotychczas darzyła publiczność piłkę nożną, zaczyna powoli wygasać. Zastanówmy się, jakie mogą być tego powody, skoro tłumaczenie, że na zmniejszenie frekwencji wpływa jedynie zły stan finansowy naszego społeczeństwa, nie może być serjo brany pod uwagę, skoro równocześnie obserwujemy ciekawy nadzwyczaj wypadek, kolosalnego wzrostu frekwencji na zawodach tych gałęzi sportu, które śmiało można było nazwać kopciuszkami.

Ot, świeży przykład: na zawodach łyżwiarskich o mistrzostwo Krakowa zgromadziła się publiczność w liczbie nadniespodziewanie wysokiej 2000 osób, a więc tyle, ile wynosi frekwencja przeciętna na zawodach futbalowych z drużyną zagraniczną. To samo powiedzieć można i o pływactwie, lekkiej atletyce i t. d.

Najważniejszym powodem to fakt, że przeciętny wiek szuka stale czegoś nowego, czegoś, co będzie emocjonować już z powodu swej tylko nowości. Powtóre i trudne warunki finansowe odstraszają, zwłaszcza przy bardzo wysokich cenach biletów, liczną rzeszę widzów. Wreszcie nie zapominajmy o całym szeregu wysoce niesportowych wystąpień drużyn na zielonej murawie, gdzie nierzadko zapomina się o tem, że sport w swem założeniu nie ma stanowić walki o ilość bramek, lecz że ilość bramek ma być jedynie wykładnikiem sił, przy współzawodnictwie ujętym bardzo szlachetnie. Sport przecież nie ma zadania uzyskiwać li tylko wyniki — wyniki i wyniki, obojętne, czy to będzie po trupach, lecz ma i mieć powinien za swój jedyny ideał hasło utrzymania ciała w świeżej i zdrowej kondycji, wykazanie pracy nad tym rozwojem w spotkaniu z innemi jednostkami... oto cele sportu.

Jeśli dodamy, że całe gromady ludzi z rozmaitych sfer, — dzieje się to głównie w futbalu, — wzięły sobie za zadanie decydowanie wyłącznie o wartości i jakości wyników, oraz dążą stale „per fas et per nefas" do supremacji czy to owego klubu, czy okresu, to zrozumiemy, że skoro odgłosy tej nierzadko ostrej i nieprzebierającej w środkach walki, dojdą do publicznej wiadomości, duży procent zdrowo myślących ludzi odwraca się od piłkarstwa, zgangrenowanego najciemniejszą walką o wpływy i władzę. Niechaj nie myślą naiwni, że szumnie ogłaszane walne zebrania obradują nad zdrowiem, rozwojem i warunkami pracy nad młodem pokoleniem. Większość, ba 90% czasu, trawi się na, jeśli już nie formalne i jawne debaty statutowo-organizacyjne, to na walkę trybunów klubów, bloków, czy osobowych bohaterów. To też walka ta, przenosząc się i poza związki, poza kluby, poza mury rodziny sportowej, zraża szerokie warstwy do tego sportu, który mimo swej wspaniałej organizacji, wewnątrz swego państwa, nie ma ani miesiąca pokoju; a wreszcie głośne afery profesjonalizmu nie mogą zjednywać serc ludzi, którzy przecież nie chcą się pogodzić, aby tak dalece kwestja wyniku pozwalała deptać ideje sportu — szlachetnej, wolnej konkurencji. —

Należy, biorąc obecne stosunki pod uwagę, oczekiwać z nowym sezonem poważnego jeszcze zmniejszania frekwencji; może jedynie „mistrzostwo" matka profesjonalizmu, uratuje na krótką metę zagrożony w Polsce futbal. Czy strata, jakąby poniósł sport polski, gdyby znaczenie futbalu upadło, byłaby niepowetowaną, zajmiemy się w przyszłym artykule, który poświęcimy dobrym stronom tej gałęzi sportu i ewentualnym metodom — które mogłyby uratować bardzo zaszarganą jego reputację.

Rozmaitości.

PRZYPADKOWE ODKRYCIE DAWNEJ STOLICY KOREI.

Z Tokio donoszą, że w następstwie strasznej powodzi, jaka nawiedziła środkową Koreę, odsłonięte zostały — dotąd zasypane — ruiny dawnej stolicy państwa koreańskiego, położone w odległości 4 kilometrów na południe od teraźniejszej stolicy Söulu.

Znany w Europie japoński archeolog, prof. Uniwersytetu w Tokio, dr. Selino, któremu powierzono czynienie poszukiwań w tych ruinach, twierdzi, iż pochodzą z połowy 3-go tysiąca lat przed Chrystusem i że zawierają niesłychanej wagi zabytki, wskazujące na odwieczne stosunki Japonji ze stałym lądem azjatyckim, oraz mogące dostarczyć dowodów na poparcie hasła: „Azja dla Azjatów!" (sic!).

DZIWOLĄGI PODATKOWE.

Niema zapewne kraju w Europie, gdzie nie narzekanoby zarówno na podatki, jak na sposób ich obliczania i ściągania.

Zdaje się jednak, że prym pod tym względem trzyma Belgja, przynajmniej co się tyczy podatku spadkowego.

Oto przykłady:

Jeżeli naprzykład ktoś miał „bogatego wujaszka" w Brukseli i odziedziczył po nim, dajmy na to, 8'5 miljona franków, — to fiskus belgijski zabierze z tej kwoty 70%, pod postacią podatku spadkowego, czyli, że spadkobierca otrzyma na czysto zaledwie 2'5 miljona.

Ale to jeszcze nic!

Przypuśćmy, że inny szczęśliwiec miał w Belgji ciotkę, która zapisała mu 11'5 miljona. Otóż ten jegomość, otrzymawszy spadek o 3 miljony większy od poprzedniego, zapłaci taki podatek, iż na rękę dostanie mu się o 100.000 franków mniej, niż pierwszemu. Prosty stąd wniosek, iż ten drugi szczęśliwiec będzie miał do ciotki pretensje, dlaczego nie zapisała mu 8'5, zamiast 11'5 miljona.

Co za szczęście, że nie mieszkamy w Belgji!

STARY DŁUG I NASTĘPSTWA JEGO NIEZAPŁACENIA.

Jak wiadomo, stanęła obecnie na porządku dziennym sprawa zapłacenia przez Włochy długów wojennych, zaciągniętych przez nie w Anglji.

Przy tej sposobności prasa włoska poruszyła inną sprawę, mającą teraz znaczenie tylko historyczne, ale i tak ciekawą i przypominającą sprawę naszych słynnych „sum bajońskich".

Mianowicie lat temu 580, bankierzy włoscy, jedyni w średnich wiekach, — obok żydów — dostawcy pieniędzy na całym świecie, pożyczyli królowi angielskiemu, Edwardowi III, olbrzymią na owe czasy kwotę 1,500.000 złotych florenów, które nigdy nie zostały zwrócone.

Powyższa kwota, przeliczona wedle wartości florena złotego w wieku XIV, przedstawiała wartość dzisiejszych mniej więcej 450.000 funtów szterlingów. Przyjąwszy, że byłaby oprocentowaną wedle stopy ówczesnej po 11 od sta, dziś wzrosłaby do wysokości tej kwoty, jaką Włochy winne są Anglji.

Ale gdybyśmy oprocentowali ją po 15 od sta, jak to ma miejsce — wliczając rozmaite koszta — z obecnemi długami wojennemi, to Anglja musiałaby dopłacić jeszcze Włochom około 2 miljony funtów, chcąc postąpić po dżentelmeńsku, t. j. płacąc stare długi swego monarchy.

Niestety, niema nadziei, aby Anglicy okazali się tak drażliwymi na punkcie honoru narodowego, Włosi więc będą musieli uiścić swój dług w całości.

—ooo—

HUMOR.

ODWAGA PANTOFLARZA.

Iksiński, znany z tego, że boi się, jak ognia, swej żony, opowiada jednemu z przyjaciół:

— Wyobraź sobie, mój drogi, że wczoraj zdobyłem się na odwagę powiedzenia słów prawdy mojej żonie...

— No, wyobrażam sobie, co się potem działo!

— Przeciwnie! Ze zdumieniem zamilkła na dziesięć minut, następnie zaś podeszła ku mnie, podała mi rękę i... pogratulowała odwagi!

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.